WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8 Marca 1876 roku. **№ 10.** 25 Lutego (8 Marca) 1876 r.

Systemata rolnicze.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 9).

1. *Rośliny, które mogą następować same po sobie.*

Do téj klassy należą *trawa, konopie, tytoń, bulwa, żyto, owies.*

Łąki nie mogą zostawiać żadnéj wątpliwości co do *traw;* wszystkie tam prosperują razem: wczesne i późne, wysokie i nizkie, roczne i kilkoletnie. Jeżeli zdarzy się czasem, że są zagłuszone, przyczyną jest ziemia, powietrze, wiek roślin albo też okoliczności podobne tym, korzystniejsze dla jednych niż dla drugich; a jeżeli chcemy je zniszczyć kiedy są jeszcze silne, wkrótce ukazują się na nowo i tak połączone jak i dawniéj. Właściwie to połączenie, w skutek którego roślina spożytkowywa jedne pierwiastki, inna zaś drugie, które sprzyjają ich wzrostowi i ich trwałości, właśnie sprawia, że zamiast czerpać, one nagromadzają pierwiastki pożywne. Nie tak się dzieje jeżeli trawy tego samego gatunku sieją się same i same zajmują ziemię. Należycie rozdzielone na polu uprawném w początkach znajdują pożywienie, które jest dla nich potrzebne, ale w dalszym przebiegu ziemia się wyczerpuje i pożywienie tém rzadsze im bardziéj dla wszystkich jest jednakowe. Jeżeli się ich bezustannie nie podtrzymuje, giną one jedne po drugich, nie polepszając ziemi.

Wiadomém jest, że próby robione w celu założenia łąk sztucznych z traw jednego tylko gatunku, nigdy pomyślnie nie wypadały, gdy tymczasem łąki z traw mieszanych są bardzo obfite, trwałe i bardzo ulepszające. Trawy bardzo dobrze się nadają z koniczyną i wyką łąkową, z pimpinellą i z innemi trawami dobrego gatunku; ale, na nieszczęście i z roślinami lichego gatunku. Co się tycze konopi, znane są konopniki, które corocznie obsiewają się konopiami. Ziemia zdaje się tylko po to tam znajdować, żeby przyjmowała korzenie wrzecionowate, które powinny służyć za silną podstawę dla wysokich łodyg. Nawóz dopełnia resztę, ale nie sam nawóz; doświadczenie przekonało, że powietrze i woda wiele tu znaczą.

Wiadomém jest, że bulwa zawsze zajmuje tęż samą ziemię i może ją zajmować przez czas trwania jednego pokolenia ludzkiego. Ale sądzimy, że chcąc z niéj w ten sposób otrzymać pożądane plony, należy ją przesadzać i nawozić corocznie.

Pomiędzy różnemi gatunkami zboża i może nawet pomiędzy wszystkiemi roślinami, jedno tylko *żyto* może długo następować po sobie samém bez przerwy i bez zmniejszenia plonów. Mówimy tu o ziemi właściwéj, to jest bardzo lekkiéj, którą się nawozi corocznie. Tylko jeżeli chwasty, a najczęściéj perz, wezmą nad niém górę, może jest koniecznością przepleść je jednym sprzętem tatarki albo sporku.

Po części może to być również zastosowaném do *owsa;* jednakże wymaga on ziemi bardziéj gliniastéj i nie należy tak często nawozić jak pod żyto. Czasami zasiewa się owies trzy i cztery lata z rzędu i bez nawożenia; ale częstokroć robi się to czego się robić nie powinno.

Nadto, owies zgadza się ze wszystkiemi roślinami, a nawet z jęczmieniem, tak wybrednym i chciwym nawozu, i chociaż ten ostatni nie zgadza się z owsem. Znakomity rolnik angielski Ducket mieści w tym rzędzie również i jęczmień. Doszedł on, że orząc w jednym roku płytko, a w drugim głęboko, przy dostateczném nawożeniu, można w ciągu dziesięciu lat z rzędu, zasiewać jęczmień na tém samém polu. Dodać wypada, że ten król dzierżawców utrzymuje, że może w ten sam sposób uprawiać wszystkie rośliny i przypisuje je takiéj uprawie.

2. *Rośliny wstrętne jedne dla drugich.*

Groch, koniczyna, len, pszenica znajdują się tu w pierwszym rzędzie. Pod tym względem zgadzają się wszyscy, z małemi wyjątkami nie stanowiącemi reguły. Ziemniaki i rzepak nie unikają tego zarzutu.

Groch dla siebie samego jest bardzo wstrętny: po upływie lat trzech, nieudanie się jego jest niezawodném; po upływie sześciu lat, udawanie się jest wątpliwe i są miejscowości, w których może powracać w to samo miejsce dopiero po upływie lat dziewięciu.

Powodzenie koniczyny jest pewném dopiero w szóstym roku, albo też w dziewiątym a nawet w dwunastym.

Len może powracać w to samo miejsce dopiero po sześciu latach, i tak samo jak koniczyna i groch, najlepiéj się tam udaje gdzie jeszcze nigdy nie był zasiewany. Z innéj strony, nie zbraknie przykładów gruntów, w których koniczyna powraca co cztery lata, len co trzy lata, a nawet co dwa lata.

Pszenica bardzo jest wstrętna dla siebie saméj. Bardzo mało znajdzie się miejsc, w którychby mogła być zasiewana dwa razy z rzędu, i to tylko w gruntach bardzo dla pszenicy właściwych.

Pszenica czerwona udaje się lepiéj po pszenicy białéj; jest to zagadka w saméj roślinie.

Można przy obfitém nawożeniu, sadzić ziemniaki przez wiele lat z rzędu, ale nie rodzą się one w stosunku dawanego im nawozu i w końcu ulegają rozmaitym chorobom. Są okolice, w których rodzą się dopiero w szóstym roku; po trzech latach wydają znaczną ilość łęcin, a mało bardzo kłębów. Co dowodzi, że nie sam nawóz stanowi urodzaj ziemniaków.

Jeżeli rzepak powraca bardzo prędko w to samo miejsce, przypuśćmy co dwa lub trzy lata, zapewniają, że plon jest mniejszy, że daje mniéj oleju i fabrykanci jeżeli wiedzą o tém, płacą o dwudziestą część mniéj.

O płodozmianach.

Ten tylko zasługuje na nazwę dobrego gospodarza, kto pracuje z wytrwaniem, i ma dobry płodozmian, jako podstawę systematu trwałego, to jest taki, który oddaje dostatecznie ziemi jednocześnie z należytą produkcyą.

Taki jest więc cel, którego rolnik ani na chwilę z oczu tracić nie powinien: otrzymywać produkta, które same posłużą do

wytworzenia nowych. Tym to tylko sposobem, ale tym jedynie rolnictwo stanowi łańcuch bez końca.

Ta zasada jeden tylko może cierpieć wyjątek w razie jeżeli z zewnątrz ciągnie się środki zwiększenia urodzajności ziemi, ale téj pomocy obcéj nie można otrzymywać darmo; kupuje się ją za produkta rolnicze, i w ostateczności wszystko pochodzi z tego samego źródła pośrednio lub bezpośrednio. Również brać należy w rachubę wyjątki, gdyż często bardzo stanowią one wybór płodozmianu, i nie bez przyczyny jeden z agronomów powiedział: *Płodozmiany są zależne od okoliczności.*

Prawda téj zasady wyszłaby jeszcze lepiéj, gdybyśmy mogli zbadać wszystkie okoliczności, które mniéj lub więcéj wpływać mogą na postanowienie rolnika.

Wyłożymy te wszystkie które znamy i powrócimy następnie do stosunku, jaki powinien zachodzić pomiędzy produkcyą i konsumcyą.

I. Wpływ jaki wywierać powinny na wybór płodozmianu rozmaite okoliczności naturalne lub przypadkowe.

Jeżeli grunt, klimat, sympatya lub wstręt pomiędzy roślinami i t. d. zasługują na naszą uwagę w wyborze płodozmianu, podobnie okoliczności konieczne naturze rzeczy, inne okoliczności obce i czysto przypadkowe powinny także zwracać na siebie uwagę, i więcéj jak pierwsze, ponieważ często łatwiéj można pomagać naturze, aniżeli kierować wypadkami. Z nieskończonych kombinacyj wszystkich okoliczności wynika rozmaitość sposobu egzystencyi prawie tak wielka jak wielka jest ilość gospodarstw, któreby z trudnością można było wyliczyć chociażby w części. Ograniczymy się więc na wskazaniu skutków okoliczności najważniejszych.

Następujące okoliczności wywierają największy wpływ na wybór płodozmianu:

1. Rozległość gospodarstwa;
2. Gatunek gruntu;
3. Stan ziemi w czasie objęcia w posiadanie;
4. Odległość gruntów;
5. Rozmaitość gruntów;
6. Grunta rozdrobnione lub zaokrąglone;
7. Klimat;
8. Łąki należące do folwarku;
9. Żywienie dobytku w oborze lub na pastwisku;
10. Drogi zbytu i wartość produktów;
11. Pomoc jaką można otrzymać z zewnątrz;
12. Cena robotnika;
13. Charakter moralny klassy wyrobniczéj;
14. Podatki i służebności;
15. Warunki dzierżawne;
16. Okoliczności miejscowe;
17. Środki i nauka rolnika.

1. Rozległość gospodarstwa.

Rzadko bardzo tenże sam płodozmian może być zastosowany do małéj i do wielkiéj posiadłości. W małych gospodarstwach ziemia, w wielkich robotnik jest najważniejszym przedmiotem. W pierwszych każdy pracuje dla siebie, czas i praca nie zbyt wysoko się ceni; w drugich podział pracy dla osiągnięcia celu wspólnego stanowi oszczędność pracy i czasu.

Uprawa roślin wymagających dużo robotnika bardzo dobrze nadaje się człowiekowi, który wszystko robi sam, z żoną, z dziećmi, i który nie liczy sobie za nic przymnożenia roboty. Ponieważ na to nie potrzebuje łożyć gotowego grosza, zwiększenie produkcyi uważa jako korzyść czystą. Chociaż przywozi mniéj na targ, produkuje jednak stosunkowo więcéj. Obsypuje, piele, pracuje z niestrudzonym zapałem, ponieważ pracuje dla siebie i dla swoich. Konopie, tytoń, len, okopowe i zboże, są to produkta którym ciągle się poświęca. Tak jak on sam, pola jego nigdy nie znają spoczynku. Gospodarstwo dowolne, bez płodozmianu prawidłowego, najlepiéj mu się podoba, jeżeli sąsiedzi nie staną mu na przeszkodzie. Ale ponieważ na tę niedogodność jest narażony w skutek rozdrobnienia własności, gospodarz małorolny prowadzi gospodarstwo skierowane głównie do zboża.

Zupełnie inaczéj dzieje się w wielkich gospodarstwach. W takich wszystko kosztuje, każda praca bezprodukcyjna stanowi stratę rzeczywistą dla rolnika, który dla tego wszelkie wydatki powinien robić z największą oględnością. Produkcya brutto mało dla niego ma znaczenia, a tém więcéj go ma produkcya czysta. Musi ona ograniczyć się w uprawie roślin wymagających znaczniéj ilości robotnika, albo je zupełnie wykluczyć, chyba że można tę robotę wykonywać ulepszonemi narzędziami. U niego sprzężaj powinien wykonywać wszystko, jak ręka wykonywa wszystko na małéj własności. Sposób gospodarowania powinien być prosty i niezmienny. Nie może myśleć o prowadzeniu gospodarstwa bez płodozmianu prawidłowego, chyba że ma tak tęgą głowę ażeby widział i kierował wszystkiém aż do najdrobniejszych szczegółów, i dosyć odwagi aby wziąść na siebie ciężar zarządu drobiazgowego i skomplikowanego.

Dla każdego wielkiego gospodarstwa, wybór systematu gospodarowania jest jeszcze bardziéj ograniczony.

2. Gatunek gruntu.

Licha ziemia nie tak się uprawia jak dobra. W drugiéj przy małych zachodach otrzymuje się wiele; w pierwszéj przy wielkich nakładach dopiero otrzymuje się znakomite korzyści. Nie należy więc żądać ani za wiele od pierwszéj, ani za mało od ostatniéj, chyba że się przychodzi z pomocą jednéj przemysłem nadzwyczajnym, albo jeżeli się chce oszczędzać drugą jak konia cugowego. Jak często przynosi szkodę, a zawsze mały bardzo pożytek, jeżeli wymagamy od ziemi lekkiéj plonów wyczerpujących, tak oszczędzanie ziemi silnéj jest zbyteczném i bywa nawet śmiesznem, jeżeli się je podnosi do zbytku, jak to często się trafia przy gospodarstwie przemienném. Żądajmy śmiało i wiele od ziemi, która jest w stanie wydawać wiele, lub któréj wiele oddać możemy; w tym ona jest celu i w tym celu ją uprawiamy. Ale wystrzegać się należy jéj wyczerpnięcia, bo to jest bardzo szkodliwém dla wszelkiego rodzaju gruntów iłowatych. Wskazano i używano dla gruntów lekkich, piaszczystych, pulchnych, suchych, do uprawy łatwych, znakomicie więcéj środków ulepszających, aniżeli dla gruntów silnych, ścisłych, wilgotnych, iłowatych, do uprawy trudnych; ale myliłby się ten ktoby chciał do gruntów silnych zastosować uprawę, która się nadaje dla gruntów lekkich. Myliłby się naprzykład ten, ktoby chciał tak z jednych, jak i z drugich usunąć ugor zupełny; myliłby się ten ktoby wszystko poświęcił dla roślin okopowych i zalecał je jako główną część dobrego gospodarstwa. W ziemi lekkiéj można wykonać co się komu podoba; w ziemi silnéj robi się co można; często w jednéj przeciwnie temu co się robi w drugiéj, tak samo jak w skutek składu jedna jest zupełnie drugiéj przeciwną.

W ziemiach silnych, uprawa ugorowa rzepy lub ziemniaków, tylko na małą skalę może być praktykowana. Bobik dla nich się nadaje; ale na jak wielkie ryzyko można być narażonym, uprawiając rzędowo, jeżeli lato dżdżyste czyni niemożliwém użycie pielnika konnego. Lepiéj w takich razach siać go gęsto z przymieszką grochu, ażeby można obejść się bez obsypywania jeżeli pora staje temu na przeszkodzie.

Korzyści jakie przedstawia wybór płodozmianu w ziemi silnéj, ale pulchnéj i wapnistéj, są prawie nieobliczone. Ziemia, którą można uprawiać w każdym czasie, któréj bryły rozsypują się po upływie pewnego czasu, po zoraniu, która dopuszcza siewu wczesnego i późnego, jest zdolną do wielu rzeczy, których nie można sobie pozwolić z żadną inną. Jakaż różnica z iłem ścisłym i spiekłym, który jest już to za mokry, już to za suchy, z którym należy chwytać właściwą do uprawy chwilę. Skaryfikatory, drapacze i wszystkie nowoczesne narzędzia, mniéj lub więcéj użyteczne, muszą tu zejść z pola i ustąpić miejsca okrzyczanemu ugorowi.

(*d. c. n.*)

ROZMAITOŚCI.

Jeszcze o przechowywaniu owoców. Trzy główne czynniki przyczyniają się do wegetacyi: ciepło, światło i wilgoć; otóż, jeżeli zdołamy powstrzymać działanie tych czynników, otrzymamy rezultat pożądany. Chcąc dopiąć tego celu, należy obwinąć owoce mięsiste, gruszki, jabłka i t. d. w czysty papier ołowiany; praktykuje się to już przy wyrobie serów, kiełbas, czekolady, wanilii i t. d.

Wybrać więc należy najlepsze owoce, na których nie ma żadnéj plamki ani uszkodzenia. Bierze się papier ołowiany Nr. 15, którego arkusz kosztuje około 1/3 kop., owinąwszy owoce w ten papier, otrzymuje się pewien rodzaj zabalsamowania; zabezpieczając owoc przed wpływem powietrza, światła i wilgoci, zachowuje się soki naturalne, które mniéj lub więcéj przenikają przez powłokę naturalną. Okrycie ołowiane zdejmuje się skoro owoc ma być do użycia podany, a papier przedaje się jeszcze po 1 fr. 50 ct. za kilogram, ten więc sposób bynajmniéj nie jest kosztowny.

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 26 lutego 1876 r.

Łagodna i ciepła pogoda, która w ostatnim tygodniu w całéj zachodniéj Europie panowała, wywarła znów przeważny wpływ na tranzakcye zbożowe. Ożywieńszy pokup, którym dwa poprzednie tygodnie się odznaczały nagle znów osłabł, ceny przyjęły chwiejną tendencyę i na wszystkich targach zapanowała tak zwykła od dawnego czasu bezczynność. Osłabienie to zaznaczyło się najwybitniéj w Anglii, dokąd właśnie w tym tygodniu przybyła przy pomyślnym wietrze znaczna ilość okrętów zbożowych; a lubo powszechnie wiadomo, że export z portów amerykańskich w ostatnich czasach o wiele się zmniejszył, to jednakże przybyłe a dotąd niesprzedane ładunki w połączeniu z temi które płyną i z zapasami śpichrzowemi, stanowią tak poważne kwantum, że nie biorąc nawet w obrachunek dowozów krajowych, bieżące potrzeby konsumcyi tymczasowie na czas dłuższy są zabezpieczone. Dla tego też w Londynie przez cały tydzień, chęć do kupna była ograniczona, pszenica średnich i podrzędnych gatunków była zaniedbana i tylko wyborowe gatunki osiągały ceny zeszłotygodniowe. W Hull i Leith notowano wprawdzie ceny zeszłotygodniowe; lecz obrót był bardzo mały. Jakkolwiek jeszcze jest zawcześnie wyrokować o przyszłém żniwie podług obecnego lub gorszego stanu ozimin, to przecież teraźniejsza sytuacya targów zbożowych jest taka, że tylko zmiana temperatury mogąca zakwestyonować przyszły urodzaj i stałe stopniowe zmniejszenie się exportu amerykańskiego, tranzakcyom zbożowym nowy impuls nadać może i stanowczą zwyżkową tendencyę wywołać. We Francyi dowozy krajowe były mierne i właściciele nie okazywali żadnéj gotowości do wymaganych ustępstw, tak, że wiele partyj cofnięto z targu; w następnych jednakże dniach, średnie i podrzędne gatunki pszenicy uległy obniżeniu o 50 do 75 cent. na 100 kilogr., i tylko towar wyborowy osiągał pełne ceny zeszłotygodniowe.

W Hollandyi, Belgii, nad Renem i południowych Niemczech tranzakcye nie przedstawiają żadnego interesu, wszędzie pokup był bardzo mały i ceny chwiejne.

Na naszym placu dowóz krajowy jak i z Rossyi był bardzo mały i w skutek mało pomyślnych wiadomości zagranicznych targi nie miały żadnego ożywienia. Towar podrzędny, który nigdzie za granicą nie jest żądany, szczególniéj miał trudny odbyt i po nieco niższych cenach jak w zeszłym tygodniu sprzedawany być musiał; nawet pszenica wyborowa miała trudny odbyt i zaledwie utrzymała się w cenie. Żyto przy małym dowozie, niezmiennie.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wybor. białą	120–132 f.	184—205 m.	114—127	kop. pud
„ białą	114—131 f.	150—188 m.	93—116	„
„ czerwoną	110—133 f.	136—188 m.	84—116	„
Żyto	110—124 f.	118—135 m.	73— 84	„
Jęczmień browarny		128—152 m.	79— 94	„
„ na paszę		114—144 m.	70— 89	„
Owies		126–144 m.	78— 89	„
Wyka		205—222 m.	127—137	„

Informacya. Wysyłki zboża należy adresować „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg.“ Panowie W. Kamieński i t. p. w Berdyczowie, jako też i ich agenci przyjmują w komis zboże dla domu komissowego Banku Galicyjskiego na Wołyniu i Ukrainie, udzielając w każdym czasie zaliczenia na towar komitowany.

J. Roehr.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 26 lutego 1876 r.

Po poniedziałkowym nieco mocniejszym przymrozku, mieliśmy przez cały tydzień powietrze łagodne i odwilż, i dopiero w końcu tygodnia temperatura znaczniéj się oziębiła. Na całéj górnéj Wiśle lody już ruszyły, i jeśli mróz się nie powiększy, to wkrótce otwarcia żeglugi na Wiśle spodziewać się można. W zachodniéj Europie tranzakcye zbożowe nie miały w tym tygodniu wybitnéj tendencyi, i stosowały się przeważnie do zmian temperatury: przy mroźniejszém powietrzu pokup był nieco lepszy i słabł znów skoro przymrozki ustały. Wyborowe gatunki pszenicy jednakże pomimo dziennych fluktuacyj prawie żadnéj nie uległy zmianie, i pomimo ogólnego małego pokupu wszędzie dość chętnych znajdowały odbiorców.

W Anglii targi były bardzo spokojne, i nietylko na placach portowych, ale także na placach prowincyonalnych ceny miały nieco zniżkową tendencyę. Szczególniéj pszenica średnich i podrzędnych gatunków była zaniedbaną, i tylko po zniżonych cenach znajdowała odbiorców. W Liwerpolu pszenicę czerwoną oddawano o 1 szyl. a białą o 1½ szyl. taniéj niż w zeszłym tygodniu. W Hull i Leith przy bardzo małym obrocie ceny pozostały bez znaczniejszéj zmiany. Do osłabienia tego przyczyniło się głównie to, że w ostatnich dniach przy pomyślnym wietrze niezwykle wielka liczba okrętów zbożowych do portów przybyła, tak, że ładunki płynące i na wybrzeżach stojące wynoszą około 1,150,000 kwarterów, które w połączeniu z dowozami krajowemi dochodzącemi 46,000 kwarterów i importem tygodniowym wynoszącym około 760,000 cent. pszenicy i 126,000 cent. mąki, usuwają wszelkie obawy o zaspokojenie potrzeb bieżących konsumcyi.

We Francyi z powodu cieplejszéj pogody uspokoiła się obawa o przyszłe żniwo spowodowana przez silniejsze przymrozki zeszłotygodniowe, i w skutek tego tendencya zniżkowa przeważała na wszystkich placach, tak, że towar średnich i podrzędnych gatunków tylko przy ustępstwie 50 do 75 cent. znajdował odbiorców. Pszenica wyborowa nie ulegała jednakże temuż obniżeniu, a od czwartku znów na wielu placach, mianowicie w Paryżu notowano nieco wyższe ceny.

W Belgii pokup był słaby i ceny prawie o tyle się cofnęły o ile w zeszłym tygodniu się podniosły.

W Hollandyi z otwarciem żeglugi kanałowéj, targi wprawdzie nieco ożywieńsze, ale ceny pozostały chwiejne. W prowincyach Nadreńskich i w Niemczech południowych, małe było żądanie i zniżkowa tendencya przeważała. W Berlinie aż do czwartku ceny pszenicy i żyta stale się obniżyły.

Na naszym placu pomimo małych dowozów, jednakże tylko gatunki wyborowe miały odbyt po niezmiennych cenach, podrzędne zaś ziarno uległo obniżeniu. W drugiéj połowie tygodnia pokup znów nieco się ożywił, a wyborowe gatunki pszenicy wysoko pstréj i białéj, płacono o 1 do 2 mr. na 1000 kilogr. drożéj, niż w pierwszych dniach. Żyto dla potrzeb konsumcyi dość dobry miało odbyt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 750 ton i żyta 200 ton.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy białéj	131/2—133/4	210—213
„ wysoko pstréj	129/0 - 134/5	206—215
„ jasno pstréj	130—131	204—205
„ szklistéj	125—127	198—200
„ szaro szklistéj	121 —124/5	186—188
„ letniéj	127- 133	187—189
Żyta	120—128	147—154
Jęczmienia czterorzędnego	103—111	135, 139, 50
Jęczmienia dwurzędnego	103—111	125—151
Grochu		158—162
Wyki		208½—213

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 4 marca 1876 r.

Przez cały prawie tydzień mieliśmy deszcz i powietrze ponure, tylko raz po raz padał śnieg, który w skutek ciepłéj temperatury znikł natychmiast. O stanie ozimin, o ile takowe przez zimę ucierpiały, nie ma dotychczas pewnych wiadomości; zdaje się jednak, że takowe w naszéj prowincyi nie dają powodu do najmniejszéj skargi. Wisła też już zupełnie oczyszczona z lodu, a ztąd też nawigacya na niéj wkrótce zapewne otworzona zostanie. I w Anglii było prawie przez cały tydzień powietrze dżdżyste, a od czasu do czasu padały deszcze ulewne, i dla tego rolnicy tamtejsi życzą sobie ogólnie suchego powietrza, aby prace polne rozpocząć. Targi pszeniczne były w całéj Anglii bardzo wątłe i panowała wszędzie bezczynność, gdyż młynarze kupowali tylko co najpotrzebniejsze, a w skutek przybyłych znacznych ładunków w pięknych gatunkach z Ameryki, szczególniéj z Kalifornii, płacono nawet niższe ceny. Dowozy jednakowoż z zagranicy w ostatnich dniach w porównaniu do lat innych znacznie się zmniejszyły; 29 lutego było tylko jeszcze 19 ładunków znajdujących się na wybrzeżach angielskich niesprzedanych; zaś 24 lutego znajdowało się w drodze do Anglii tylko 997,600 kwarterów pszenicy, naprzeciw 1,581,940 „ „ w tym samym czasie roku zeszłego; z pszenicy téj jest 673,600 kw. z Kalifornii i Oregonu, a z wschodniéj Ameryki tylko 64,600 kwarter. Według najnowszych wiadomości wysłano z Kalifornii już prawie wszystko, co na export było przeznaczone. Podwyższenie cen pszenicy zależy też jedynie od téj okoliczności, czy aż do nowego żniwa dowiezie zagranica do Anglii dość towaru na konsumcyę, gdyż jest to pewne, że potrzeby Anglii są jeszcze bardzo znaczne, a zapasy krajowéj pszenicy są jak już wiadomo złéj kondycyi i niewystarczające.

W Londynie wynosiły dowozy obcéj pszenicy w zeszłym tygodniu 44,922 kw. Pod wpływem znacznych tych dowozów były więc targi tamtejsze spokojne, a tranzakcyi ze stron Bałtyku nie było wcale, gdyż za piękną pszenicę hiszpańską płacono 49 szyl. 6 pen., a za takową z Kalifornii 50 szyl., podczas kiedy my ztąd dobréj pszenicy przy cenach obecnych niżéj 52—53 szyl. za kwarter sprzedać nie możemy. W Liwerpolu notowano we wtorek pszenicę o 1, a mąkę o 6 pen. niżéj. Hull i Leith były bez interesu. W Nowym Yorku poprawiły się ceny pszeniczne o 1 cent., mąka zaś o 5 cent. spadła. Francya miała tendencyę stałą na pszenicę, a Paryż płacił tak za pszenicę jak i mąkę w skutek wilgotnego powietrza lepsze ceny. Belgia i Hollandya miały targi spokojne i ograniczały się tylko na miernym interesie konsumcyjnym. Ren nie doznał zmiany, a Kolonia była na termina stała. W Austro-Węgrzech i południowych Niemczech ceny się tak samo nie zmieniły. Berlin w początku tygodnia chciał się koniecznie do polepszenia cen przyczynić, osłabł jednak wnet i notuje dzisiaj za pszenicę cokolwiek lepsze a na żyto niższe ceny.

Na naszym targu była chęć kupna na pszenicę tylko na lepsze gatunki częściowo widoczna przy pełnych cenach zeszłotygodniowych, podczas gdy cenę na gatunki średnie i poślednie, tylko zbyt małe dowozy cokolwiek utrzymały. Potrzebna ilość pszenicy dla oczekujących w porcie parowców już jest w zapasie, a do świeżych gatunków nie ma zachęty z zagranicy. Jeżeli się ta sytuacya nie zmieni, w takim razie dowozy wodą nie mogą się zbyt dobrych cen spodziewać. Obrót ostatniego tygodnia wynosił 560 ton, oprócz tego sprzedano ze śpichrza 180 ton po cenach nieznanych.

Płacono w końcu za tonnę pszenicy z 2000 fun. celnych:

Mk.	166—170	przy	117—118	f. hol.	za ruską.
„	186—187	„	131—132	„	za jarą.
„	194—195	„	121—125/6		za jasno kolor. i szarą szklistą.
„	197—198	„	127—128	f. hol.	za szklistą.
„	202—206	„	125—129	„	za jasno pstrą.
„	207—208	„	130—131	„	za białą.
„	208—209	„	131—132	„	za wysoko pstrą białą.

Termina dla braku oferty i chęci kupna były zupełnie bez interesu. Na odstawy w kwietniu i maju płacono 201, 202 mr. W końcu żądano 202 mr., ofiarowano 200 mr. za tonnę. Za maj, czerwiec żądano 204 mr., za czerwiec, lipiec ofiarowano 204 m.

Żyto w miejscu nie mogło się całkiem w cenie utrzymać pomimo słabych dowozów. Płacono 126 fun. 151 m. za tonnę. Sprzedano w ciągu tygodnia tylko 80 ton. Termina bez chęci do kupna. Za kwiecień, maj żądano 145 mr., za krajowe na kwiecień, maj płacono 147½ mr.; w końcu żądano 145 m., ofiarowano 143 mr. Za maj, czerwiec płacono 150 m, żądano w końcu 150 m., ofiarowano 145 m.

Jęczmień w miejscu w dobrym gatunku płacono 138—140 m. za mały, 141 m. za duży, 157 m. za lepszy.

Groch w miejscu słabo tylko dowieziony, płacono 156 m. za średni, 160 m. za kuchenny, 200 m. za duży zielony za tonnę.

Za kukurudzę w miejscu żądano 130 m. za tonnę.

Za koniczynę w miejscu płacono 120—128 m., za białą 144 mr. za 100 kilgr.

Spirytus w miejscu po 45—50 kupowano za 10,000 litrów %.

Z a p a s y z b o ż a.

	1 marca 1876			1 lutego 1876			1 marca 1875	
Pszenicy	30,309	ton	naprzeciw	26,818	ton	naprz.	16,070	ton
Żyto	3,376	„	„	3,582	„	„	2,220	„
Jęczmienia	1,025	„	„	965	„	„	1,020	„
Owsa	214	„	„	208	„	„	240	„
Grochu	329	„	„	287	„	„	150	„
Rzepiku	45	„	„	39	„	„	2,920	„
Siemienia lnianego	35	„	„	78	„	„	5	„

Banknoty austryackie 177,70 m. Banknoty ros. 264,65 m.

Depesze. *Londyn 3 marca.* Angielska pszenica stała, nadeszłe ładunki nominalne i niezmienne; ruski owies ¼, szwedzki ½ szyl. wyżéj. Deszcz.

Amsterdam 3 marca. Pszenica bez interesu. Termina na lepsze; żyto niezmienne 177.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 25 Февраля (8 Марта) 1876 г.